Rok II | Niedziela 16 stycznia 1938 r. | Nr 12

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15 czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20

Min. Beck u kanclerza Hitlera

Dziś o godz. 12 minister spraw zagr. Beck przyjęty został przez kanclerza Rzeszy Hitlera i odbył z nim dłuższą rozmowę. W rozmowie tej wziął również udział ambasador Rzeczypospolitej w Berlinie Lipski.

Po przyjęciu u kanclerza Rzeszy minister Beck udał się na śniadanie do ministra Neuratha. Śniadanie odbywało się w ścisłym gronie najbliższych współpracowników obu ministrów.

Pogrzeb ś. p. Ignacego Mielżyńskiego

Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb śp. Ignacego Mielżyńskiego. W godzinach porannych odbyła się w miejscowym kościele msza św. żałobna, odprawiona przez ks. prob. Zocha. Wokół trumny, tonącej w powodzi kwiatów i wieńców objęli wartę honorową oficerowie i podoficerowie pułku ułanów z Baranowicz, formacji, powstałej z pułku jazdy wielkopolskiej, sformowanej i wyposażonej w konie w czasie wojny polsko bolszewickiej przez Zmarłego. Po przemówieniu ks. dziekana Zabłockiego wyniesiono trumnę przed kościół, gdzie przemawiali kolejno p. Boening imieniem średzkiego koła ziemian i płk Schweizer. Z kolei orkiestra wojskowa odegrała marsza pułkowego, po czym nastąpiła eksportacja zwłok na cmentarz.

Na pogrzeb przybyli liczni przedstawiciele rodów spokrewnionych i zaprzyjaźnionych ze Zmarłym oraz wojewoda poznański, Maruszewski i dowódca O. K. gen. Knoll Kownacki.

Eksportacji zwłok asystował szwadron honorowy pułków ułanów z Poznania. Obecne były również delegacje pułków z Inowrocławia, Poznania, Leszna i Baranowicz.

Powódź w Łodzi

Padający od wczoraj deszcz i gwałtowna odwilż wywołały w Łodzi nieoczekiwany skutek. Na przedmieściu Widzew mała rzeczka Jasień wylała, przerywając w okolicy ulicy Niciarnianej wał ochronny. wskutek tego zalane zostało do wysokości 1 i pół metra kilka domów mieszkalnych. Z zagrożonych domów ewakuowano 32 rodziny, akcję ratunkową prowadzi straż ogniowa. Ulica Rokicińska przy przejeździe kolejowym zalana jest wodą do wysokości 1 metra, ruch na tej ulicy został wstrzymany i odbywa się drogę okólna.

Poza tym na przedmieściu stoki wdarła się do kilku domów woda, w szeregu punktów miasta, a zwłaszcza w dzielnicach nieskanalizowanych ulice zalane są wodą akcję ochronną i ratunkową prowadzą posterunki techniczne. straż ogniowa i organa bezpieczeństwa. Na tereny zagrożone przybył starosta grodzki Motowski i przedstawiciele zarządu miasta.

Charakterystycznym jest, że w okolicach Łodzi nie ma żadnej rzeki, Jasień est raczej drobnym strumykiem.

Zamach na komendanta policji

Wczoraj około godz. 18 podczas służby patrolowej we wsi Oronne gm. Maciejowice zostali postrzeleni komendant posterunku policji państw. w Maciejowicach, przodownik Kołtun i starszy posterunkowy Storna. W jednym ze sprawców postrzelenia rozpoznany został znany i poszukiwany kryminalista Rusin Franciszek, który ostatnio uciekł z więzienia. Ranni policjanci zostali umieszczeni w szpitalu. Za sprawcami trwa pościg.

Z KONFERENCJI BUDAPESZTEŃSKIEJ



Na reprodukowanym przez nas zdjęciu widzimy uczestników konferencji budapesztańskiej, podpisujących wspólną deklarację. Na zdjęciu moment podpisywania deklaracji przez kanclerza Schusnigga.

Decydujące chwile we Francji

W lipcu 1937 r. w atmosferze paniki finansowej, kryzysu franka, rozprzężenia socjalnego i załamania politycznego ujął ster rządów we Francji gabinet Kamila Chautempsa. Był to drugi gabinet „Frontu Ludowego", a więc formacji, która zwyciężyła w wyborach powszechnych w maju 1936, a której sens polityczny streszczał się w oparciu rządów o trzy partie, tj. radykałów, socjalistów i komunistów. Na czele pierwszego rządu frontu ludowego, który sprawował władzę od czerwca 1936 r. do lipca 1937 r., a więc przez rok, stał socjalista Leon Blum i socjaliści piastowali w nim najważniejsze teki. M in. tekę ministra skarbu.

Socjalizm u steru Francji zawiódł na całej linii

Chautemps, wódz mieszczańskich radykałów i jego partia mieli uratować sytuację; sytuację nie tylko Francji, nie tylko franka, nie tylko gospodarki społecznej, ale i — Frontu Ludowego. Nowy gabinet składał się również w znacznej mierze z socjalistów, którzy jednak tym razem mieli mniej tek gospodarczych, a politycznie opierał się nadal o współdziałanie w parlamencie komunistów z innymi partiami lewicowymi.

Wypadki dowiodły, że właśnie ten „fronto ludowy" ciężar, którym obarczył się gabinet Chautempsa udaremnił dzieło naprawy. którego miał dokonać.

Komuniści przycichli tylko w chwilach paniki finansowej, ale potem podnieśli głowe, szantażując bezustannie rząd i rozprzęgając gospodarczo i społecznie kraj. Raz jeszcze potwierdzona została bezwzględna prawdziwość tezy, że nie można rządzić państwem przy pomocy komunistów, a także wtedy, kiedy się oguje ich ustępliwość różnymi ustępstwami. Grzech pierworodny gabinetu Chautempsa, tj. utrzymanie koncepcji frontu ludowego.

Ich eksperymenty gospodarczo socjalne i finansowe spowodowały prawdziwą katastrofę. Wspomnieliśmy o panice, jaka panowała, gdy wybuchło poprzednie przesilenie rządowe.

W chwili, w której piszemy te słowa jest ono w pełnym toku.

Nie uprzedzajmy wypadków i nie wypowiadajmy proroctw, ale stwierdźmy, że jeśli przesilenie obecne ma mieć jakikolwiek sens polityczny, to wynikiem jego winno być skończenie z koncepcją „Frontu Ludowego" we Francji.

Jedynie stworzenie nowej większości, któraby wyrzuciła poza nawias komunistów, a na ich miejsce przyjęła w swój skład umiarkowane grupy centrowe (partia Fladina i partia Reynaulda) mogą doprowadzić do jakiejś normalizacji stosunków.

Klucz jest oczywiście — wobec układu sił w parlamencie francuskim — w ręku socjalistów. Najbliższe godziny okażą, czy wśród socjalistów zwycięża poczucie odpowiedzialności i świadomość, że współpraca z komunistami jest nie tylko dla państwa, ale i dla samych socjalistów zapowiedzią nieunik nionej katastrofy. Komuniści zawsze wygrają w licytacji. gdyż demagogia ich nie ma żadnych granic i żadnych hamulców. Współpraca socjalistów z komunistami oznacza wchłonięcie mas przez komunistów i zdemoralizowanie socjalistycznego aparatu partyjno politycznego.

Czy Socjaliści francuscy to zrozumieli? Przebieg posiedzenia, które doprowadziło do dymisji rządu, wycofanie przez socjalistów ministrów z uzasadnieniem, że rząd przestał być rządem „Frontu Ludowego", świadczyłoby o czym przeciwnym. Może to być jednak gra parlamentarna, podyktowana względami faktycznymi.

Prawdziwe oblicze socjalistów ujawni się dziś przy tworzeniu nowego gabinetu. Jeśli wejdą w skład nowego rządu, który „zrezygnuje" z poparcia komunistów, albo jeśli nawet nie wchodząc do rządu. zapewniają mu swe poparcie w parlamencie, sytuacja zostanie wyjaśniona, a wypadki potoczą się normalnym torem.

Wszystko zdaje się przemawiać za tym, że okres frontu ludowego we Francji należy już do przeszłości.

Narciarze pod lawiną

W dniu wczorajszym wybrała się w góry na nartach wycieczka przysposobienia wojskowego leśników w liczbie 35 osób pod kierunkiem instruktora Kozło wycieczka szła trasą Woroszczenka — przełęcz Maruszewska — Zaroślak i na Spyci spotkała ją kurniawa. Instruktor i jadący za nim leśnik Sawicki wpadli w głęboką szczelinę i zostali zasypani lotnym śniegiem t. zw. pyłówką.

Pozostali narciarze rozbili się na kilka grup i rozpoczęli poszukiwania zasypanych. W trakcie poszukiwań uległy zasypaniu dalsze dwie grupy narciarzy, pierwsza w składzie 6, druga 5 ludzi, które przysypane zostały poobrywanymi nawisami.

Jeden z narciarzy dotarł do placówki straży granicznej pod Howerlą, skąd zawiadomiono schronisko pod Zaroślakiem. Na pomoc zasypanym wyruszyła ekspedycja ratunkowa w składzie 40 osób pod kierunkiem kpt. Jarosiewicza. Ekspedycja zdołała odgrzebać spod śniegu wszystkich zasypanych z wyjątkiem Sawickiego. Do pomocy wezwano pogotowie ochotnicze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, przy udziale którego akcja ratunkowa trwała przez całą noc. Odgrzebanych narciarzy częściowo w stanie nieprzytomnym odstawiono do schroniska, na Zaroślaku, a stąd do Worochty, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej. Poszukiwania za Sawickim trwają w dalszym ciągu.

Z WOJNY JAPOŃSKO-CHIŃSKIEJ



Wielką przeszkodą dla oddziałów zmotoryzowanych armii japońskiej są błotniste tereny na drogach chińskich. Zdjęcie przedstawia japońską piechotę w maskach przeciwgazowych, która wkracza do zdobytego miasta Nankinu.

Wypadek polskiego samolotu w Helsinkach.

Trójmotorowy samolot Polskich Linij Lotniczych „Lot", którym leciało pięciu pasażerów, uległ 12 bm., po przybyciu do Helsinek (Finlandia) o godz. 14.50 wypadkowi.

Lądując mianowicie, spadł na stertę śniegu na lotnisku i wywrócił się. Na szczęście, ani pasażerowie, ani lotnicy nie odnieśli szwanku. Natomiast samolot doznał poważnych uszkodzeń. Zepsuł się bowiem środkowy motor i złamało się skrzydło.

Skazanie starosty

Dziś po południu ogłoszony został wyrok przeciwko b. staroście nadwórniańskiemu Zygmuntowi Robakiewiczowi, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie pieniędzy samorządowych. B. starosta skazany został na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od marca ub. roku, powództwo cywilne w kwocie ok. 17.000 zł i poniesienie kosztów sądowych, współoskarżony Stawiński, b. sekretarz Rady powiatowej otrzymał karę 6 miesięcy więzienia, z czego połowę darowano mu na podstawie amnestii, a drugą połowę zawieszono mu na przeciąg dwuch lat.

Ujęcie fałszerzy

Wczoraj ujęto w Gdyni szajkę podrabiaczy monet polskich, którzy puścili w obieg znaczną ilość fałszywych 10-złotówek na obszarze cał go kraju. Szajka posiadała w różnych miastach Polski swoich przedstawicieli. Ujętych zostało 13 osób.

Największy atak lotniczy

Karespondent „Daily Express" donosi z Kongkongu, że Japończycy dokonali wczoraj największego ataku lotniczego w dotychczasowej historii lotnictwa. 166 samolotów zrzuciło tysiące bomb na szereg miejscowości w południowych Chinach i zdołało przerwać większość linii komunikacyjnych pomiędzy Kongkongiem a Kantonem. Liczba ofiar bombardowania jest bardzo wysoka, a straty materialne bardzo znaczne. Na stacji Kuantien samoloty japońskie zaatakowały stojący tam pociąg, niszcząc lokomotywę i 5 wagonów.

Dokonano również trzech raidów lotniczych na Kanton. 5 samolotów japońskich zostało strąconych przez artylerię przeciwlotniczą.

Odezwa lekarzy -- Polaków

Naczelnym zadaniem Związku Lekarzy Państwa Polskiego jest organizacja stanu lekarskiego w służbie dla dobra Narodu i państwa, oraz utrzymanie ogółu lekarzy na wysokim poziomie etyczny i społecznym.

Pomni wielkiej roli lekarza w walce o podniesienie sił żywotnych Narodu i niezwykle odpowiedzialnych zadań w dziedzinie przygotowania obronności Państwa, nie możemy być obojętni na wzrastający z roku na rok odsetek lekarzy, nie związanych z narodem polskim ani tradycjami, ani kulturą, ani duchem i światopoglądem. W ciągu ostatnich lat 20-tu żywioł żydowski wśród lekarzy w Polsce zwiększył się liczebnie w sposób zatrważający. W województwach centralnych żydzi stanowią do 40 proc. ogółu lekarzy, w województwach wschodnich i południowych odsetek żydów dochodzi do 70 proc.

Związek Lekarzy P. P. w ciągu prawie 20 letniej swej działalności dawał niejednokrotnie wyraz dążeniu do spolszczenia stanu lekarskiego w Polsce. Uchwały, zapadłe ostatnio na walnych zebraniach Związku w Warszawie i w Poznaniu, oraz na odbytej pod egidą Związku Konferencji Młodych Lekarzy są widomym i wymownym zarazem dowodem, że Związek niebezpieczeństwo żydowskie docenia, i że przystąpił do decydującej walki o polski charakter stanu lekarskiego, o uruchomienie go od obcych wpływów i zapewnienie w nim żywiołowi polskiemu stanowiska, opartego na niezaprzeczalnych prawach Narodu polskiego do decydowania o losach Państwa.

Dla osiągnięcia tych celów konieczna jest współpraca wszystkich lekarzy Polaków.

Związek Lekarzy Państwa Polskiego, jako najstarsza ogólno-polska organizacja zawodowa lekarzy polskich, skupiająca w swych szeregach lekarzy Polaków wszystkich przekonań i poglądów winna być nietylko potężnym czynnikiem, mającą na celu obronę interesów zawodowych, ale zarazem musi się stać wspólną platformą w walce o polskość, należyty poziom i powagę stanu lekarskiego.

W imię tych haseł, oraz w myśl zasad deontologii lekarskiej, które stwarzają obowiązek należenia lekarzy do organizacji zawodowej, zarząd główny Związku Lekarzy P. P. wzywa wszystkich lekarzy Polaków do wstępowania w szeregi Związku.

Zarząd Główny Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Ten piękny serwis porcelanowy
otrzymasz za darmo za uważne czytanie „Gazety Częstochowskiej"



Jak to zrobić — pomyśli niejedna gosposia.

Wystarczy zaprenumerować „Gazetę Częstochowską" i czytać ją uważnie każdego dnia.

W jednym z numerów „Gazety Częstochowskiej" w dziale kroniki będzie rażący błąd w tytule artykułu. Kto z tym numerem i kwitem opłaconej miesięcznej prenumeraty zgłosi się w administracji otrzyma serwis.

Fotografię szczęśliwca umieścimy w „Gazecie" jeśli sobie będzie tego życzył.

A więc wniosek

Zaprenumeruj i czytaj uważnie „Gazetę Częstochowską".

Na wystawie

firmy Jerzy Cholewicki przy Alei N M. P. 23 jest do obejrzenia serwis przeznaczony NA PREMIĘ dla tej szczęśliwej osoby z pośród prenumeratorów, która wypełni podane powyżej warunki

Uwaga

szukajcie tego błędu, który będzie w jednym z numerów poczynając od dnia 16 do 19 b. miesiąca włącz

Nowa łódź podwodna

W sobotę spłynie na wody portu holenderskiego Vlissingen (dawna nazwa polska Flesynga) nowowybudowany polski okręt podwodny „Orzeł", który powiększy eskardę naszych łodzi podwodnych do czterech („Wilk", „Ryś", „Żbik" i „Orzeł"). Należy dodać, iż również w Holandji buduje się piątą z rzędu polską łódź podwodną „Sęp".

Uroczystość spuszczenia na wodę naszej nowej jednostki morskiej będzie w sobotę transmitowana przez radio. Matką chrzestną O.R.P. „Orzeł" będzie p. gen Sosnkowska Po przecięciu liny na stoczni Schelde opuści się polska łódź podwodna po raz pierwszy na fale morskie, by następnie po wmontowaniu uzbrojenia rozpocząć służbę na straży wodnych granic Polski.

Łodzie podwodne stanowią w dzisiejszych flotach broń najbardziej nowoczesną. „Orzeł" jest łodzią podwodną większych rozmiarów i ufundowany został całkowicie za pieniądze społeczeństwa. Koszt budowy „Orła" wynosi około 8 milionów zł.

„Orzeł" posiada kształt cygara: komory kadłuba zbudowane są z grubych arkuszów blachy stalowej, aby wytrzymały ogromne ciśnienie podwodne. Nad kadłubem wznosi się nadbudówka, mieszcząca pokład z wieżyczką, na której znajdują się: pomost nawigacyjny, pomost artyleryjski z działem oraz oczy podwodnej łodzi — peryskop.

Na smukłym dziobie „Orła" widnieją otwory do wyrzucania torped oraz dwa stery głębokościowe. Na pokładzie znajduje się szereg klap dennych do szybkiego opróżniania komór z wody (t. zn. celem prędkiego wynurzenia się na powierzchnię). Na rufie zgrupowane są najważniejsze organa okrętu podwodnego: dwie śruby, ster kierunkowy. „Orzeł" pracuje motorami Diesla na powierzchni morza, pod wodą zaś czerpie popęd z energji akumulatorów. Wy rzutnie torpedowe czynią ten okręt groźnym przeciwnikiem nawet dla pancerników.

Spuszczenie na wodę nowego polskiego okrętu dowodzi, iż Polska zbroi się na morzu i że samo społeczeństwo dokłada swoje grosze na rozbudowę floty, przeznaczonej do obrony naszej niepodległości.

PRZEGLĄD PRASY

Kurator Z. N. P. p. Maciszewski, według doniesień prasy, odbył konferencję o charakterze informacyjnym z prezesami okręgów Związku. Na posiedzeniu tym p. Maciszewski — według relacji warszawskiego „A B. C." — miał podkreślić:

że rząd w żadnym wypadku nie dopuści do wytworzenia takiej sytuacji w Związku N. P., jaka była przed dniem 30 września ub. r. — bez względu na wynik wyborów, które mają się odbyć w dniu 30 stycznia b. r.

Ponieważ niedawno przeprowadzone wybory delegatów na walny Zjazd w Warszawie celem dokonania wyboru władz naczelnych Związku nie wykazują tendencji do gruntownej zmiany polityki Z. N. P. — gdyż większość delegatów dąży do demonstracyjnego wyboru ponownego usuniętych od władzy menerów Związku — przeto w konsekwencji rząd będzie musiał nadal powierzyć kierownictwo Związku kuratorowi, z tą tylko różnicą, że kuratorem nie będzie nadal p. Maciszewski, lecz jeden z wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych".

W sprawach tez nauczycielskich donosi jedna z agencyj, że powołane przez kuratora Maciszewskiego biuro zjazdowe —

„stwierdza ważność każdego zjazdu okręgowego i powiatowego, dokonywujących wybór delegatów na Walny Zjazd. Do tej pory biuro unieważniło, ze względów wyłącznie formalnych, wybory w kilku powiatach W miejscowościach tych odbędą się ponowne wybory.

* * *

„Goniec Warszawski" omawiając obecną sytuację polityczną, takie wysuwa horoskopy:

„1) Pod koniec 1939 r. wybory samorządowe.

2) Na początku 1940 r. uchwalenie nowej ordynacji wyborczej do ciał parlamentarnych.

3) W maju 1940 r. wybory nowego Prezydenta R. P.

4) Na jesieni 1940 r. rozwiązanie obecnego Sejmu i Senatu.

5) Na początku 1941 r. nowe wybory do Sejmu i Senatu".

„Goniec Warszawski" jest zdania, że do r. 1941 nie należy się spodziewać zasadniczych zmian:

„Taka, albo owa zmiana rządu odbywałaby się do tego czasu w ramach obecnego reżimu".

* * *

W „Słowie" znajdujemy ciekawe uwagi o projektowanej ustawie dziennikarskiej. Cat obawia się, że wolność pracy dziennikarskiej zostanie skrępowana:

Nie znamy projektu ustawy dziennikarskiej, którą ma rząd wnieść do Sejmu. Podobno projekt oparł się na elaboracie organizacyj dziennikarskich, ale z dużymi wstawkami rządu Słyszałem zdanie, że ustawa ta dąży do likwidacji niezależnej prasy przez za stosowanie bardzo przemyślanych demagogicznych środków, skuteczniejszych, niż wszystkie dotychczasowe konfiskaty, razem wzięte. Gdyby tak było, jak twierdzi mój informator, to stanęlibyśmy wobec likwidacji ostatniej reprezentacji niezależnej opinii polskiej. Zapa nowałby nam totalizm, tym się różniący od totalizmów innych państw, że byłby to totalizm bez programu.

Projektu ustawy nie znamy. Wobec tego zastrzegamy sobie prawo zabrania głosu w czasie późniejszym.

* * *

Zmiana na stanowisku szefa O. Z. N. musiała wywołać w kołach O. Z. N. jakieś daleko idące wnioski jeśli naczelny organ O. Z. N. „Gazeta Polska" zapewnia, że akcja O. Z. N. nie będzie „zaniechana" i że ta akcja jest w stadium dopiero „wstępnych działań". Te uwagi „Gazeta Polska" kończy „z całą stanowczością" oświadczając:

„snucie w związku ze zmianą, która nastąpiła — jakichkolwiek domysłów, wychodzących poza treść oświadczeń ustępującego i nowego szefa OZN. jest próżną mitręgą; w szczególności zaś, deklaracja ideowo polityczna z dnia 21 lutego r. ub pozostaje w całej swej rozciągłości niezmienną i obowiązującą podstawą prac Obozu.

Kasy kredytu bezprocentowego.

Rozpatrując całokształt zagadnień kredytowych na tle polskiego gospodarstwa narodowego, stwierdzamy, że zakres oddziaływania kredytu jest bardzo wąski, że ogólna kwota kredytu zasilającego życie gospodarcze jest mała, wreszcie, że kosztowność kredytu jest nadmiernie wysoka.

Istnieje ogromna ilość drobnych warsztatów handlowych i rzemieślniczych, do których kredyt nie dociera. Normalny kredyt bankowy rozprowadzany przez banki, wymaga odpowiedniego zabezpieczenia w formach przyjętych zwyczajowo. Formy te są zwykle dla małego warsztatu rzemieślniczego czy drobnego kupca niedostępne, wymagają bowiem albo znacznej zamożności, albo pewności co do dalszych losów przedsiębiorstwa. Doświadczenia z prowadzeniem kredytów ulgowych dla rzemiosła wykazały, że kredyt ten z tych samych przyczyn co i normalny kredyt bankowy nie dociera do najmniejszych warsztatów.

Stwierdzając, że kwota ogólna kredytu jest zbyt mała, mamy na myśli potrzeby drobnych warsztatów rzemieślniczych i handlowych w Polsce. W chwili obecnej jesteśmy stale świadkami powstawania nowych, mało oczywiście zasobnych placówek gospodarczych. Jasnym jest, że w naszych warunkach samo finansowanie się powstającego warsztatu skazuje go na wegetację.

Trzeci czynnik — drożyzna kredytu — działa również mocno i szkodliwie jak i omówione przez nas trudności, wynikające ze szczupłości kredytów i małego zasięgu kredytowania. Mały warsztat, będący na dorobku, nie wytrzyma drogiego kredytu, który prędzej czy później stać się musi przyczyną jego załamania.

Istniejąca potrzeba, jak się to zwykle dzieje, wywołała tworzenie się takich form, które mogą w sposób lepszy wypełniać zadanie jej zaspokojenia. Mamy tu na myśli powstawanie w ostatnich latach na teranie handlu i rzemiosła chrześcijańskiego Kas kredytu bezprocentowego.

Kasy bezprocentowe nie są w zasadzie na terenie Polski czymś nowym. Istniały już w wieku XV. W tym czasie miały one jednak zupełnie odmienne założenia i cele. Powstawały dla spełnienia ogólnych zadań kredytowych, Kościół bowiem zabraniał pobierania procentów. Powstawały również jako forma walki z działalnością kredytową żydów, którym przepisy religijne nie zabraniały pobierania procentów i którzy często uprawiali jawną lichwę. Po zniesieniu przez Kościół w 1515 roku zakazu pobierania procentów, nastąpił okres upadku Kas bezprocentowych.

Znane w Polsce w ostatnich dziesiątkach lat Kasy bezprocentowe, posiadały i posiadają bardzo ograniczony zasięg działalności, — są to bowiem kasy żydowskie. Żydowskie kasy bezprocentowe rozprowadzały w ostatnich latach za pośrednictwem około 700 placówek od 15 do 20 milionów złotych rocznie.

Chrześcijańskie drobne warsztaty rzemieślnicze i handlowe nie dysponowały kredytem bezprocentowym, to też pierwsze próby organizacji Kas bezprocentowych na tym terenie, trafiły na grunt podatny. Po dwu mniej więcej latach istnieje w Polsce około 300 Kas bezprocentowych. Celem powstających kas jest pomoc kredytowa. Członkowie kas ze stałych składek miesięcznych, których wysokość najczęściej nie przekracza 50 gr., tworzą fundusze przeznaczone na kredyty dla uczestników kasy. Fundusze te powstać mogą również w drodze dotacji instytucji publicznych i ofiar osób prywatnych.

Zasada bezprocentowości kredytu stwarza niebezpieczeństwo, że fundusze kas zebranych sposobami wyżej opisanymi, topniałyby stopniowo przez konieczność wydatkowania pewnych sum, na koszty administracyjne, oraz możliwą niewypłacalność kredytobiorców. Kasy bezprocentowe przeciwdziałają temu przez organizowanie bezpłatnej — jak przystało na instytucje samopomocy — administracji. Zabezpieczenie stanowi znajomość kredytobiorcy i jego warsztatu, oraz poręczenie dwu współczłonków kasy. Zabezpieczenie takie, stwarzając względną pewność, nie uniemożliwia jednocześnie kredytobiorcy zaciągnięcia pożyczki.

Naturalnie najbardziej oszczędna administracja nie może zlikwidować całkowicie kosztów, to też sprawne funkcjonowanie kasy bezprocentowej może mieć miejsce jedynie w wypadku stałej nadwyżki wpływów ze składek nad pozycją kosztów i strat.

Zagadnienie kosztów oraz system zabezpieczenia oparty na znajomości kredytobiorcy, zwęża zasięg działalności poszczególnych kas do terenu, na którym wszyscy są sobie znani. Aby więc kasy bezprocentowe mogły spełnić swe zadania ogólne musi ich powstać bardzo wiele.

Bezczynność nędza i głód młodzieży

Wśród szeregu zagadnień natury socjalnej na czoło wysuwa się sprawa bezrobocia młodzieży. Objaw ten występuje jako groźna przestroga na przyszłość. Bezrobocie młodzieży, oznacza nie tylko nędzę poszczególnych jednostek lecz wiąże się ściśle z zepsuciem i wykolejeniem szeregu młodych istot.

Na ulicach miasta można zauważyć wielu młodzieńców wałęsających się po prostu bez celu. Każdy z nich chce zdobyć jakąś pracę, jakie choćby nawet przemijające zajęcie. Element ten jest różny zarówno pod względem moralnym, jak i wykształcenia. Jedni spośród nich posiadają wykształcenie ogólne inni zawodowe jeszcze inni nie posiadają zgoła żadnego przygotowania do życia.

Tę ostatnią kategorię należało by jeszcze szkolić i to w tempie przyspieszonym. Każdy z nich radzi sobie jak umie a więc spośród nich właśnie rekrutują się różnego rodzaju sprzedawcy uliczni, którzy sprzedażą różnego rodzaju drobnych przedmiotów pragną zarobić na życie, inni wreszcie zasilają zastępy wszelkiego rodzaju mętów ulicy. Spędzając cały dzień bezczynnie, bez pracy, bez zarobku z beznadziejną perspektywą na przyszłość łatwo dają posłuch wszelkiego rodzaju złym namowom.

Od bezczynności, głodu i nędzy do występku jest krótka droga dla ludzi młodych, którzy nie mieli jeszcze czasu nabyć hartu potrzebnego do życia i ugruntować swe zasady moralne.

Coraz częściej słyszymy o różnego rodzaju napadach rabunkowych, kradzieżach itd., w których biorą udział osobnicy często nawet niepełnoletni. Wypadki tego rodzaju przeważnie nie wzbudzają większych refleksji w społeczeństwie i przechodzi się do porządku nad smutną rzeczywistością.

Również i prasa rzadko kiedy porusza tę sprawę zapominając o jej ważności. Jeśli chodzi o bliższe dane cyfrywe odnośnie bezrobotnej młodzieży, to oczywistym jest, że zebranie takiego materiału cyfrowego jest niesłychanie trudne z uwagi, ze młodociani bezrobotni nie są rejestrowani, gdyż przeważnie są bez robotnymi od samego urodzenia. Nie zdają sobie często sprawy z tego co to jest praca i to jest objaw może najprzykrzejszy.

Hufce pracy dały zatrudnienie pewnemu odsetkowi młodzieży bezrobotnej, lecz nie rozwiązały one bynajmniej tej palącej bolączki obecnych czasów. Hufce okazały się tylko połowicznym wyjściem z sytuacji z różnych względów, a mianowicie, że niektóre jednostki wyraźnie od nich stronią.

Element bezrobotnej młodzieży winien znaleźć zatrudnienie, aby nauczył się pracować. Dla przykładu więc bardziej celowych byłoby zatrudnienie bezrobotnym niż stwarzanie zastępczej służby wojskowej do której idą często ludzie odrywający się od swych warsztatów pracy, posiadający rodziny.

Od domu do domu

Wędrówka z lekarzem Ubezpieczalni

Stos brązowych książeczek wędruje do dużej teki z narzędziami medycznymi. Poukładane są pokolei według ulic i domów. Zaczyna się codzienna wędrówka, obchodzenie chorych.

Na dworze mróz i śnieg. Lodowacieją ręce, na kołnierzu osiada szron. Dom Nr. 8. Na drugim piętrze p. L. G. urzędnik prywatnej instytucji.

Otwiera drzwi żona. Zapłakana zrozpaczona.

— Mąż taki strasznie chory. Trzeba go do szpitala. Od przytomności odchodzę.

Chory w dużej gorączce leży na olbrzymim łóżku obstawionym stolikami, krzesłami i lekarstwami. Po zbadaniu okazuje się, że jest to grypa, poważny stan, ale przesilenie powinno już nadejść. Doktór zapisuje lekarstwa, daje naraz zwolnienie na tydzień i chce już odejść.

Zrozpaczona żona podnosi lament. — To nie możliwe, żeby to była grypa, to jest jakaś poważniejsza choroba, jego trzeba do szpitala.

Doktór tłumaczy, perswaduje, wyjaśnia wreszcie, bo przecież czas jego jest drogi — odchodzi.

W tej samej kamienicy w suterynie, młody chłopak, syn robotnika, chory na gruźlicę. Po izbie widać, że to nędza. Chłopak leży na barłogu kaszle i pluje krwią na podłogę. A po ziemi wędruje na czworakach mała dziewczynka. Nikt tu niczego się nie domaga, chory nie narzeka, tylko stara kobiecina, matka — błaga doktora o zmiłowanie nad tym biedakiem, który w tym roku miał maturę zdawać, a tu...

Doktór daje skierowanie do szpitala. Chłopca trzeba stąd zabrać. Choć szpitale przepełnione, miejsce dla niego musi się znaleźć, a po tym i o sanatorium się pomyśli.

Na ulicy mróz. Wicher tumanami śniegu bije w twarz.

Następna z kolei książeczka pochodzi z pod numeru 10-ego. To tu, prawa oficyna, trzecie piętro. Drzwi otwiera rozczochrana służąca.

— Pani nie myślała, że pan doktór tak zaraz przyjdzie. Niech pan chwilę zaczeka — i rozczochrana służąca pędzi w jakieś drzwi.

Tam na gwałt robi się porządek, może nawet pościel zmienia. Dolatują jakieś przyciszone głosy:

— Rozbieraj się prędzej.

— Gdzież jest ta koszula?

— Czego się gapisz? Doktór przecież czeka, no prędzejże, kładź się do łóżka!

A potym okrąglutka, uperfumowana dama prowadzi doktora do pokoju, gdzie na szerokim tampczanie leży młoda panna.

— Ach drogi doktorze, moja córka tak źle się czuje, od tygodnia już wcale nie wstaje, Grypa, nerwica serca, czy ja wiem co. Niech pan jej da zwolnie nie na jakiś tydzień.

Chora rzeczywiście źle wygląda, ma sińce pod oczami, niedokrwistą cerę i słabe tętno. Po prostu przemęczenie, anemia.

— Niech pani sypia w nocy, a nie chodzi po lokalach — młoda panna przybiera obrażoną minę — a poza tym radzę mniej palić, mniej używać alkoholu i czarnej kawy. Zwolnienie dam pani, ale tylko na jeden dzień.

Szybko ubiera się i pędzi dalej. Wie o tym, że ta „przepracowana" dziewczyna, będzie wszystkim znajomym opowiadać, jacy straszni są lekarze Ubezpieczalni, ale nic na to nie można poradzić.

Teraz śpieszy się pod numer 20. Tu dziecko chore na koklusz. Był już parę razy. Matka ze łzami w oczach błaga o ratunek. Dwuletnia wątła dziewczynka zanosi się kaszlem chwilami wprost się dusi. Na stolikach lekarstwa, butelki, proszki. Przy łóżku czuwa prywatna pielęgniarka.

— Doktorze, ja panu tak wierzę, pan uratuje moje dziecko? — Młoda, przystojna kobieta szeptem rozmawia z nim w salonie. — Nie chcę wzywać prywatnego lekarza, takie mam zaufanie do pana. Przecież męża w zeszłym roku wyleczył pan z tyfusu...

Obiecuje jej pomoc, obiecuje zrobić wszystko co tylko w jego mocy.

I znowu pędzi dalej. Stos brązowych książeczek w teczce nie wiele się zmniejszył, a czasu coraz mniej.

A każdy z chorych chce zatrzymać jak najdłużej, każdemu się zdaje, że tylko on jeden. Zapomina o tym, że jeszcze dziesiątki takich jak on, lub bardziej chorych oczekują pomocy lekarza.

I. H.

Bank francuski zawiesił wypłaty

Agencja Havasa donosi: Bank francuski zawezwał wszystkie banki do chwilowego zawieszenia wszelkich transakcyj dewizowych.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

STYCZEŃ
16
NIEDZIELA

Dziś: Marcelego P.M.
Jutro: Antoniego Op.
Słońce: Wschód 7.39 Zachód 15.53
Księżyc: Wschód 17.09 Zachód 8.39

Dyżury aptek

W nocy z soboty na niedzielę dyżurują apteki przy ul. Alei N. M P. 50 i Warszawskiej.

Porządek nabożeństw w miejscowych kościołach

Jasna Góra — O godz. 6 rano odsłonięcie Cudownego Obrazu i msze św. o godz. 6, 8 i 9, o godz. 11 suma o 15,30 Różaniec.
Par. Katedralna — msze św. o godz. 7, 10 i o 11 min. 30 — suma
Par. św. Zygmunta. Msze św. o godz. 6, 8, 9 i o godz. 12 suma.
Par. św. Barbary — msze św., o godz. 6, 9, suma o 11, nieszpory o godz. 16
Par. św. Jakuba. Msze św. o godz. 6, 8, 9, 10, 11 (suma) i 12 min. 30.
Par. św. Rocha. Msze św. o godz. 7, 7 m.30, o 10 min. 30 suma
Par. św. Antoniego—Ostatni Grosz. Msze św. o godzinie 7, 8 min. 30, 9 min. 30, 11 (suma).

Wycieczka afrykańskich studentek i studentów. — Do Zakopanego przyjechała grupa studentek i studentów z Afryki Południowej, gdzie zabawią parę dni. Po zwiedzeniu Zakopanego goście udadzą się do Katowic, na stepnie projektują zwiedzenie naszego miasta skąd pojadą do Warszawy.

Budowa radiostacji w Częstochowie. Zarząd m. Częstochowy wystąpił do naczelnej dyrekcji Polskiego Radia z wnioskiem o uruchomienie w Często chowie radiostacji, która może się znacznie przyczynić do wzmożenia zainteresowania w kraju i zagranicą Częstochową jako miastem Jasnej Góry i celem wycieczek turystycznych.

307 ulic. Według ostatnio sporządzonego planu nasze miasto liczy tylko 307 ulic. Spodziewać się należy, że w bieżącym roku liczba ulic niezawodnie wzrośnie w miarę rozbudowywania się naszego grodu.

Nieprzyjęty projekt. Sprawa przebudowy kościoła św. Jakuba na monumentalną świątynię jest w toku i odwlekła się chwilowo o tyle, że na przedstawiony projekt krakowskiego architekta Gawlika komisja się nie zgodziła.

Bardzo mało. Dotychczas na przebudowę kościoła św. Jakuba zebrano 5 i pół tys. zł.

Kto dbać winien? Aleja międzyparkowa skutkiem ostatniej ślizgawicy była terenem dość częstych wypadków narazie nie kończących się następstwami. Trzeba zapytać kto winien posypywać piaskiem chodnik, aby przechodniów nie narażać na możliwe kalectwa. Wszak ktoś powołany do tego powinien wydać stróżom parkowym odpowiednie nakazy.

Wodowanie okrętu podwodnego O. R. P. „Orzeł"

Radosną i doniosłą dla rozwoju potężnej Marynarki Wojennej mamy do zanotowania wiadomość.

Społeczeństwo Polskie sumptem którego wybudowano okręt ze środków uzyskanych w drodze zbiórki ofiar dobrowolnych na Fundusz Obrony Morskiej (FOM) oddaje na usługi Marynarki jedną z najbardziej nowocześnie wyposażonych jednostek wojennych.

Udział społeczeństwa Woj. Kieleckiego w zbiórce ofiar na FOM. z przeznaczeniem na okręt podwodny ORP. „Orzeł", jak o o tym donieśliśmy uprzednio, wyraził się kwotą zł 427.677 gr. 87.

Trzeba podkreślić, że LMK. kontynuje nadal zbiórkę na budowę ścigaczy morskich. Akcję tę podnosi fakt, że odtąd z ofiar społeczeństwa na Fundusz Obrony Morskiej geniuszem inżyniera i wysiłkiem robotnika polskiego z własnych materiałów, będą tworzone całkowicie w stoczni krajowej nowe wartości dla Polskiej Marynarki Wojennej.

Zarząd Okręgu Radomsko—Kieleckiego LMK. apeluje do społeczeństwa Województwa Kieleckiego, oraz do władz państwowych, komunalnych i samorządowych o uczczenie w dnia 15.I rb. momentu wodowania daru Narodu, jakim jest ORP „Orzeł" przez wywieszenie bander Ligi Morskiej i Kolonialnej tudzież przez zaznaczenie wzmożonej ofiarności na FOM.

Ofiary i subwencje prosimy przekazywać bezpośrednio czekiem PKO 42002 na konto „Fundusz Obrony Morskiej Okręg Radomsko—Kielecki, Ligi Morskiej i Kolonialnej Radom".



Zdjęcie nasze przedstawia Krysię Wicherkiewiczównę **z teczką, którą jako nagrodę otrzymała** od Redakcji „Gazety Częstochowskiej" za prawidłowe rozwiązanie zadania z dn. 20 grudnia r.ub. Krysia mieszka przy ul. H. Wrońskiego Nr. 10 i jest uczenicą 5 klasy szkoły powszechnej Nr. 9 (ul. Sobieskiego 11-13)

Echa zgromadzenia pracowników umysłowych. Do Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych w Warszawie, prezydium zgromadzenia pracowników umysłowych wysłało tej treści depeszę:

Pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni, zgrupowani w 18 związkach zawodowych, zjednoczonych w Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych Okręgu Częstochowskiego, zebrani na walnym zgromadzeniu w liczbie 866 osób w dniu 12 stycznia rb. w Częstochowie, aklamują postulaty zgłoszone na Kongres Pracowniczy w Warszawie, stwierdzając, że twardo i solidarnie stać będą przy swoich centralnych reprezentacjach, wyrażając im głęboką wdzięczność za obronę ich praw i potrzeb oraz zapewniają ich o całkowitym poparciu.

Konfiskata „Gazety Częstochowskiej".

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Wydział Zamiejscowy w Częstochowie w składzie Przewodniczący S. O. A. Nakonieczny, Sędziowie S. O. J. Terpiłowski, T. Miller w sprawie wniosku Prokuratora o zatwierdzenie aresztu nałożonego na Nr 10 i 22 „Gazety Częstochowskiej", po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanowił: Na mocy art. 27 i 29 dekretu z dnia 7 II 1919 r. w przedmiocie tymcz. przep. prasowych Dz. Pr. Nr. 14|19 poz. 186 zatwierdzić areszt nałożony przez Starostwo Grodzkie w Częstochowie dnia 16 grudnia 1937 r. na „Gazetę Częstochowską" Nr. 22 z datą 17|12 37 r. za umieszczenie artykułu „Żydzi robią gwałt o Częstochowę" dopatrując się w treści tych artykułów cech przestępstwa z art. 170 K. K i zakazać rozpowszechniania tego czasopisma w części objętej aresztem. Areszt zaś nałożony na Nr. 10 „Gazety Częstochowskiej" z datą 2 grudnia 1937 r. za umieszczenie artykułu „Domisja woj. Dziadosza" uchylić. nie dopatrując się w treści tego artykułu cech przestępstwa.

Losowanie bonów inwestycyjnych. Urząd Długów Państwowych komunikuje, że w dn. 13 stycznia 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone NNr. 5016, 9254, 10202, 14667, 16751, 29136, 30921.

Z Teatru Kameralnego. W niedzielę Teatr Kameralny daje trzy przedstawienia: o g. 15,30 ostatni pożegnalny występ gościnny znakomitego gwiazdora filmowego Fr. Brodniewicza w „Ładnej historii" G. Fleursa. (Ceny zniżone od 70 gr).

O g. 18 i 20,45 powtórzenie premiery sensacyjnej amerykańskiej sztuki w 6 obrazach Wattersa i Hopkinsa pt. „Artyści". Popisową rolę Skida, odtworzy Ryszard Wasilewski zarazem reżyser sztuki. W głównej roli kobiecej wystąpi Karolina Salanga. W innych rolach Brodzikowski, Gliński, Wybrański, Baranówna, Puchniewska, Naniewska, Pelszyk, Orszański i inni.

Stracił nogi za kawałek węgla. Przedwczoraj na pociąg naładowany węglem dążący z Katowic do Częstochowy napadła banda węglokradów w pobliżu st. Zawiercie. Wśród rabusiów węglowych brał udział 14-letni Eugeniusz Przybyła, który zdążył zrzucić już dość znaczną ilość węgla z wagonu. Gdy chciał zeskoczyć z wagonu, potknął się i padł na tor tak nieszczęśliwie, że koła wagonu odcięły mu obie nogi. Chłopak mimo obciętych nóg miał tyle jeszcze siły, że zdołał jeszcze odpełznąć od toru parę metrów po czym padł zemdlony. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala.

Wypadł z wagonu. 22-letni Stanisław Węglewski, jadąc pociągiem osobowym na szlaku Warszawa — Kraków oparł się o drzwi wagonu. Drzwi jednak nie były zamknięte, bowiem pod naciskiem Węglowskiego otwarły się i nieszczęśliwy pasażer runął na tor. Pasażerowie zatrzymali za pomocą automatycznego hamulca pociąg, przyczym okazało się że Węglewski odniósł obrażenia całego ciała. Drezyną odwieziono go do stacji a następnie do szpitala.

Za awanturę — koza. Mieszkaniec Częstochowy Paweł Klaklik rzeźnik pod czas bytności kontrolera Cekiery w jatce, zwymyślał go w ordynarny sposób, za co skazany został przez Sąd na kilka miesięcy aresztu.

Nieudana ucieczka więźnia. Wczoraj pociągiem nocnym eskorta policyjna konwojowała kilku więźniów. W chwili kiedy pociąg znajdował się w pobliżu lasów koluszkowskich, jeden z więźniów zmylił czujność policji i błyskawicznym ruchem otworzywszy drzwi wagonu wyskoczył na tor. Policjanci spostrzegłszy ucieczkę, zatrzymali pociąg i za zbiegiem puścili się w pogoń. Po dłuższych poszukiwaniach starszy posterunkowy Bednarek przy pomocy elektrycznej latarki odnalazł leżącego w rowie uciekiniera silnie potłuczonego. Dopiero następnym pociągiem niefartunny zbieg odbył dalszą część podróży.

Za dziurę w głowie — 6 miesięcy. Właściciel 25 morgowej gospodarki Stefan Gorzałka otrzymał polecenie od sołtysa Izdebskiego dostarczenie podwody dla wojska. Gorzałka nie spełnił polecenia i za to skazany został przez Starostwo na 10 zł. grzywny. Niezadowolony z tego Gorzałka gdy spotkał sołtysa dotkliwie go pobił a nadto nożem zadał mu ranę w głowę. Sąd, skazał Gorzałkę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Żniwo śmierci. Węglokradzi pomimo grożącego im niebezpieczeństwa nie ustając grasować. Giną nie tylko pod kołami wagonów ale i od kul karabinowych.

W ostatnich dniach poniosło śmierć od kul 3 węglowych złodziejów. Może ten okropny rezultat powstrzyma ich od dalszego uprawiania tak niebezpiecznego procederu.

Tabela loterii
7. dzień ciągnienia

Główne wygrane

30.000 zł Nr. 2840
5.000 zł Nr. 47753
2.000 zł Nr. 17889 59541 71685 84227 93421 96676 134182 137175 139267 171554.

III i IV ciągnienie.

20.000 zł Nr. 64373
15.000 zł Nr. 845
10.000 zł Nr. 168531
5.000 zł Nr. 28620 61679 160181 133929 168846 178157.
2.000 zł Nr. 960 2144 26711 89022 108089 138369 180100.

NA FALI RADIOWEJ

Dziesięciolecie Rozgłośni Wileńskiej na antenie ogólnopolskiej

16 stycznia Rozgłośnia Wileńska święcić będzie pozornie niewielki, a jednak jakiż bogaty w dorobek okres jubileuszowy — 10 lecie.

Z tego względu szereg audycyj, nadawanych z wileńskiego studia na całą Polskę w tym dniu przedstawi niejako radiosłuchaczom fragmenty poszczególnych „specjalności" Wileńskiej Rozgłośni.

Audycją pierwszą będzie transmisja o g. 9,00 nabożeństwa z kościoła po-Bernardyńskiego, odprawionego z okazji jubileuszu Rozgłośni Wileńskiej. Kazanie wygłosi ks. Piotr Sledziowski, chór „Hasło" pod dyrekcją Jana Zebrowskiego wykona mszę „Stella Maris" Grisbachera.

O g. 13,00 stanie przed mikrofonem doskonały znawca artystycznej i kulturalnej atmosfery Wilna, prof. Mieczysław Limanowski i mówić będzie o znaczeniu Wilna w rozwoju kultury polskiej, o jego zabytkach i wreszcie o jego obecnym ruchu artystycznym.

O g. 13,30 usłyszymy znaną z głośników i słuchawek całej Polski Orkiestrę Wileńską pod dyr. Władysława Szczepańskiego, która odegra szereg utworów kompozytorów polskich z Moniuszką i Paderewskim na czele.

O g. 15,15 program przyniesie występ doskonałego zespołu regionalnego „Kaskada", który wystąpi tym razem z barwnym słuchowiskiem muzyczno słownym pt. „Korkożyszki zwiedzają Rozgłośnię Wileńską".

Oczywiście w tej rewii wileńskich specjalności nie może zabraknąć i „Kukułki". Ta jubileuszowa „Kukułka" nadana zostanie o g. 21,15 a nosić będzie wstrząsający tytuł „Rycerz bladego oblicza". Autorami jej są: Teodor Bujnicki, Wojciech Dąbrowski i Tadeusz Szeligowski.

Audycje wileńskie w tym dniu zakończy koncert kameralny o g. 22,25 w którym wystąpia: Wanda Ledóchowska (I skrzypce), Włodzimira Rözlerowa (II skrzypce), Józef Frydman (altówka) i Arnold Rözler (wiolonczelista). Wykonany będzie kwartet smyczkowy d moll Stanisława Moniuszki.

Rozmowa króla greckiego ze swymi poddanymi



Król grecki Jerzy II, który jadąc autem na ulicach Aten zotrzymoł się, by porozmawiać z jednym z najstarszych mieszkańców tego miasta.

W walce z elementem przestępczym

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca odjechał do Berezy Kartuzkiej nowy transport więźniów. Do niedawna jeszcze suche komunikaty prasowe o deportacji do miejsca odosobnienia w Berezie czytaliśmy z różnymi uczuciami. Na początku swego istnienia była przecież Bereza Kartuzka pomyślana jako miejsce izolacji więźniów politycznych, bez względu na wyznawaną przez nich ideologię i przynależność partyjną. A w Polsce — siłą kilkudziesięcioletniej tradycji — z pojęciem „więzień polityczny" związanych było wiele, sentymentów...

W ostatnich miesiącach zmienił się jednak skład personalny więźniów Berezy Kartuzkiej. Co raz rzadziej dowiadujemy się o deportacji do miejsca odosobnienia działaczy politycznych. Czasem tylko skierowuje się do Berezy Kartuzkiej wywrotowców z pod znaku czerwonej gwiazdy z sierpem i młotem. Miejsca więźniów politycznych zajął element inny. Najpierw dowiedzieliśmy się o zesłaniu do miejsca odosobnienia nieuczciwych pracodawców, wyzyskujących zatrudniany przez siebie personel i narażających gospodarstwo społeczne na znaczne straty

W dn. 5 stycznia rb opublikowano komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o podjęciu „akcji oczyszczania Państwa z elementu przestępczego". Komunikat ten podaje zarazem listę osób, które wywieziono w ostatnich dniach do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuzkiej.

W związku z powyższym komunikatem staje się aktualnym pytaniem kto i dlaczego znajduje się obecnie w Berezie Kartuskiej. W ostatnich dniach ubiegłego roku władze bezpieczeństwa aresztowały w Warszawie i na prowincji kilkudziesięciu zawodowych przestępców, zagrażających bezustannie bezpieczeństwu publicznemu. Pośród aresztowanych nie ma ani jednego, który nie posiadał by bogatej hipoteki popełnionych nadużyć i przestepstw. Cytujemy pierwsze nazwiska na liście: M. Abramson **zawodowy paser**, utrzymujący stałą łączność z bandami włamywaczy, finansujący włamania, a często zmuszający złodziejów do większych kradzieży pod groźbą zdemaskowania, **6 razy** notowany za paserstwo... J. Berliner, **zawodowy złodziej**. Dwanaście razy notowany za kradzieże, rabunek i usiłowanie rozbrojenia policji... M. Ankier, **sutener, właściciel domu schadzek**... M. Ciechanowiecki, **fałszerz paszportów zagranicznych**. 10 razy notowany... M. St. Kowalski, przezywany „królem kieszonkowców" 168 razy (!) notowany za kradzieże... A. Rupp, **międzynarodowy włamywacz kasowy 31 razy notowany...**

Jak widać miejsca więźniów politycznych zajęli w Berezie Kartuzkiej zawodowi bandyci, złodzieje, szulerzy, lichwiarze, handlarze żywym towarem. Wszyscy oni mimo wielokrotnych wyroków sądowych i kar więzienia uprawiali swój „proceder" zawodowo, składając się na zorganizowaną, świadomo i przez to właśnie specjalnie niebezpieczną — społeczność przestępczą. Mistrzowsko zacierający ślady popełnionych przestępstw, zaopatrzeni w broń i „stosunki" w sferach przestępczych byli jednak nieuchwytni dl władz bezpieczeństwa. Niejednokrotnie ich utarczki z policją kończyły się kalectwem lub nawet śmiercią „granatowych żołnierzy" — obrońców ładu i spokoju społecznego.

To też inicjatywa Min. Spraw Wewnętrznych przyjęta została w całym społeczeństwie z uznaniem. W okresie ciężkiej walki ludzi pracy o chleb, w okresie wzmożonych wysiłków całego narodu w budowaniu zrębów silnej Rzeczypospolitej — nie można tolerować pośród nas ludzi, których zawodowa przestępczość bezustannie przeszkadza i grozi pracy naszych rąk. Kara więzienia, które niejednokrotnie jest „uniwersytetem" wiedzy przestępczej — nie wystarcza w odniesieniu do obecnych więźniów Berezy Kartuzkiej. Ci ludzie byli w więzieniu niejednokrotnie, i więzienie nie zmieni już ich stosunku do życia. Trzeba było sięgnąć do sposobów drastyczniejszych i prostrzych, a więc bardziej skutecznych. Długotrwałe odosobnienie połączone z pracą fizyczną okazało się tutaj najlepszym środkiem zaradzenia złu.

Obecni więźniowie Berezy nie prędko wypuszczeni zostaną z miejsca odosobnienia. Ci którzy opuszczają Berezę Kartuzką, do procederu swego już nie powrócą. Albo w trudzie codziennej pracy zrozumieją konieczność zmienienia samych siebie (i wtedy nic nie stanie na przeszkodzie ich powrotowi do normalnego, uczciwego życia), albo od uprawiania działalności przestępczej powstrzyma ich obawa przed działalności takiej skutkami. W każdym z tych dwuch wypadków cel deportacji przestępców do Berezy Kartuzkiej zostanie osiągnięty.

Cesarz japoński -- syn nieba

38-letni Hironito Tei hoku Tenczo, 124 potomek w linii prostej Amaterasu, bogini słońca, syn nieba, cesarz japoński, zasługuje na miano najpotężniejszego człowieka w świecie.

Kiedy, 25 grudnia r. 1926, wstąpił na tron, uznano jego panowanie za znajdujące się pod znakiem Showy („Światło i Pokój"), a on sam oświadczył uroczyście, że dołoży wszelkich starań, aby utrzymać „harmonię między swoimi poddanymi i pokój z zagranicą".

Dzisiaj jego władza rozciąga się na 130 milionów poddanych (wśród nich jest 20 milionów Koreańczyków i 30 milionów Mandżurów), a ponadto los 450 milionów Chińczyków zależy od woli tego niskiego człowieka, którego wzrost nie przekracza półtora metra, ale który ma na rozkazy armię regularną liczącą półtrzecia miliona żołnierzy i rezerwę złożoną z 6 500 000 ludzi.

Jego majątek osobisty jest olbrzymi: wprost nie podobna go obliczyć. Mikado jest właścicielem ogromnych dóbr, lasów, nieruchomości, a także jednym z głównych akcjonariuszów największych przedsiębiorstw japońskich: fabryk, banków, kolei, linii okrętowych itd. Oczywista, że niezależnie od dochodów osobistych otrzymuje listę cywilną, która wynosi obecnie 4.500,000 jenów.

Japończycy uważają swojego cesarza za prawdziwe bóstwo.

„Tenno wa shisei ni shite okasu bekarazu" (Cesarz jest istotą boską i nietykalną), głosi art. 3 konstytucji. A dalej w różnych punktach konstytucji jest również mowa o boskości cesarza.

Ustaw nie uchwala naród. Ustanawia je cesarz, który łączy nieodpowiedzialność z pełnią władzy i jest jednocześnie głową państwa i arcykapłanem, cesarz, w którym bardziej jeszcze niż w sztandarze Japończycy widzą symbol ojczyzny, którego uważają za wcielenie ducha narodowego.

Cesarza-boga nie wolno nikomu dotknąć bez specjalnego pozwolenia. Kiedy lekarze badają jego cesarską mość (której boskość nie przeszkadza chorować), noszą jedwabne rękawiczki. Kiedy cesarz zjawia się na ulicy lub w innym miejscu publicznym, nikt nie ma prawa znajdować się wyżej niż on, co powoduje niemałe zamieszanie, gdyż np. na ulicach, którymi przejeżdża Mikado, wszyscy mieszkańcy domów muszą zejść na parter.

Umrzeć dla „syna nieba", to zaszczyt od którego Japończyk nigdy się nie uchyla; zdarza się nawet bardzo często, że gorący czciciele władcy popełniają samobójstwo tylko po to, aby złożyć w ten sposób dowód lojalności, kiedy się poczuwają do jakiejś winy. Tak np., kilka miesięcy temu żołnierz, który brał udział w uroczystej defiladzie wojsk przed cesarzem, wróciwszy do koszar poderżnął sobie gardło jedynie dla tego, że podczas rewii zgubił bagnet

W r. 1935 pociąg cesarski spóźnił się o dwie minuty. Zwrotniczy, który spowodował to opóźnienie — odebrał sobie życie.

Drogi, po których ma przejechać samochód cesarski, czyści się specjalnie i posypuje piaskiem.

W r. 1934 cesarz wracał z manewrów wojskowych do Tokio. W Kiriru, jednym z większych ośrodków przemysłu jedwabniczego, komendant eskorty policyjnej, który wskazywał drogę orszakowi cesarskiemu, przez omyłkę skierował samochód mikada nie na tę ulicę, którą według marszruty cesarz miał przejechać. Skutek był według pojęć japońskich — straszny: większość przechodniów, nie będąc uprzedzoną o przejeździe władcy, nie złożyła ukłonu, a ponadto — co także wywołało zgrozę — cesarz ujrzał swoich poddanych nie w najodświętniejszych strojach, lecz w skromnych i niezawsze czystych ubraniach codziennych. Natychmiast po tym nieszczęściu zrozpaczony winowajca rozpruł sobie brzuch mieczem (harakiri).

Oczywista, że gazety japońskie nie pozwalają sobie nigdy na żadną aluzję choćby trochę satyryczną do świętej osoby cesarza. Za zbrodnie uchodzą nawet żarty z rodziny cesarskiej lub dostojników zbliżonych do „syna nieba".

Nic bodaj nie doprowadza Japończyków do takiej wściekłości jak napaści na cesarza w prasie zagranicznej. Na tym tle dochodziło wielokrotnie do tarć między Japonią a Stanami Zjednoczonymi.

W tych wypadkach kończyło się dotąd na rozmówkach dyplomatycznych, ale z Chinami obrażeni Japończycy postępowali energiczniej. Dwa lata temu pewien tygodnik szanghajski znieważył mikada. Władze japońskie natychmiast zażądały od Czang-Kai Szeka, żeby wydawca tygodnika został surowo ukarany. Czang-Kai-Szek musiał zadość uczynić temu żądaniu i wydawcę oddano pod sąd. Chociaż nie dowiedziono mu, że ponosił całkowitą odpowiedzialność za umieszczenie inkryminowanego artykułu, sąd skazał go na 14 miesięcy ciężkiego więzienia. Po nadto, aby udobruchać Japończyków, rząd chiński wydał dekret, zakazujący rozpowszechniania „pogłosek, mogących urazić uczucia narodu japońskiego".

Chociaż pozostał bogiem, jak jego przodkowie, i chociaż poświęca codziennie sporo czasu na ceremonie religijne ku czci tych boskich przodków, których ma, jak się rzekło, 124—cesarz Hirohito dokonał prawdziwej rewolucji zrywając z pewnymi zwyczajami, uchodzącymi dawniej za święte. Jest to pierwszy cesarz japoński, który zwiedził Europę, co może uczyniło go skłonnym do śmiałych reform. Niejeden uparty zwolennik pradawnej tradycji przeraził się gdy ujrzał, że syn nieba poślubił kobietę, którą sam sobie wybrał, podaje — co prawda tylko w wyjątkowych okolicznościach — rękę zwyczajnym śmiertelnikom, bywa w teatrze, a nawet zaszczyca swoją obecnością zawody sportowe.

Cesarz Hirohito mieszka w Tokio w pałacu, który zajmuje obszar 215 hektarów i kosztował blisko 4 miliony jenów.

Syn nieba prowadzi bardzo pracowity żywot. Wstaje codziennie o 6 rano. Po śniadaniu, które spożywa w towarzystwie żony i obrzędach religijnych, zabiera się do pracy, którą kończy dopiero koło 6 wieczorem. Często bawi się wówczas ze swoimi trzema córkami i dwoma synami lub kąpie się w pływalni Znajduje także czas na lekturę. Czyta bardzo dużo, przy czym interesuje się szczególnie biologią, oraz prawem. Jego ulubionymi rozrywkami są jazda konno i golf.

Ponadto jego cesarska mość przepada za poezją i sam pisze wiersze.

Co roku w połowie stycznia odbywa się wielka uroczystość poetycka, na której w obecności cesarza, cesarzowej, książąt i księżniczek krwi oraz wysokich dostojników dworskich deklamuje się ostatnie utwory syna nieba i najlepsze wiersze ułożone specjalnie przez jego poddanych na ten popis.

I w tym roku nie odstąpiono od tego zwyczaju. Widocznie w Japonii szczęk oręża nie zagłusza głosu muz.

Z całej Polski

Projekt budowy nowej linii kolejowej Koluszki—Brzeziny—Stryków

Na ostatnim posiedzeniu Rada Powiatowa w Brzezinach zajęła się kwestią ożywienia życia gospodarczego przez stworzenie udogodnień komunikacyjnych. Brzeziny dotychczas położone są zdała od linii kolejowej i od najbliższej stacji w Koluszkach odległe są o 8 km. Ponieważ brak połączenia kolejowego utrudnia wywóz produktów przemysłowych.

Rada Powiatowa wysunęła wniosek, aby u władz rządowych podjąć zabiegi w sprawie podjęcia budowy linii kolejowej na trasie Koluszki — Brzeziny — Stryków.

Linia ta stanowiłaby rodzaj przedłużenia linii kolejowej na szlaku Skarżysko — Tomaszów — Koluszki i poza udogodnieniem lokalnej komunikacji, umożliwiłaby przewóz towarów z pominięciem Łodzi.

Napad żydów na sędziego w Bielsku

Niebywałe oburzenie wśród obywatelstwa polskiego miasta Bielska wywołała wieść o bezczelnym napadzie dwóch żydów na poważanego ogólnie sędziego bielskiego Sądu Grodzkiego p. Leonarda Dyrczę.

Napad ten miał miejsce na ul. Piłsudskiego. Sprawcami byli niej. Schumacher z Bielska i Gartner z Aleksandrowic. Bezczelni żydzi zbili sędziego po głowie tak, że silnie krwawił.

Napadniętemu pośpieszyli z pomocą dwaj oficerowie, oraz policja. W czasie pościgu za żydowskimi sprawcami policja przytrzymała Gartnera. Schumacher zdołał zbiec.

Utrudniona żegluga na Bałtyku

Żegluga na Bałtyku, wobec utrzymujących się opadów śnieżnych i lodów, jest w dalszym ciągu utrudniona. We wszystkich większych portach pracują lodołamacze. Wybrzeże polskie wolne jest nadal od lodów, jedynie zatoka Pucka jest pokryta powłoką lodową.

Żyd — wychrzta grasował w Poznaniu

W Poznaniu grasował przez długi czas Paweł Margulies z Łodzi, który przybywszy z Łodzi wychrzcił się, przyjął imię i nazwisko prof dra Pawła Margulskiego i udając profesora przygotowywał, przeważnie urzędników, do matury, nie mając pojęcia o przedmiotach. Za takie „przygotowanie" brał wysokie opłaty i znikł z Poznania.

Sprawcę zdemaskowano i Margulies stanął przed sądem.

Przew.: — Co skłoniło oskarżonego do przyjęcia chrztu zaraz po przyjeździe do Poznania?

Osk.: — Miałem poślubić jedną osobę, która mnie do tego nakłoniła.

Sąd skazał Marguliesa na karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia.

Olbrzymie zażydzenie Warszawy

Warszawa, stolica Polski, powinna być najbardziej polskim ośrodkiem pod względem kulturalnym, gospodarczym i zawodowym. Tak być powinno, a, że jest inaczej, o tym wiemy wszyscy, boć rzuca się to na każdym kroku w oczy. Wystarczy przejść się ulicą Marszałkowską, w godzinach południowych, nie mówiąc już oczywiście, o pewnych wypadkach — mniejszość jest większością

Cyfry — najlepszą wymową

Najlepszym odzwierciadleniem tego stanu rzeczy są naturalnie cyfry. Do nich też sięgamy, by nie opierać się jeno na obserwacjach, które czasami mogłyby się wydać powierzchownymi. Główny Urząd Statystyczny rozpoczął serię wydawnictw, opertych na przeprowadzonym spisie ludności, przeprowadzonym w roku 1931. Dane te, choć dzieli nas od tego czasu 6 lat, mają znaczenie zasadnicze, i, jeżeli są w nich jakieś zmiany, to raczej nie na korzyść elementu rdzennego, polskiego.

Z końcem roku 1931 liczyła Warszawa 1.171.898 mieszkańców, w czym procent żydów był bardzo poważny i wynosił 30,1. — Jeżeli jednak weźmiemy miasto bez przedmieść, gdzie, jak wiadomo najwięcej mieszka ludności polskiej, to procent zażydzenia będzie jeszcze większy i wynosi 35,9.

Gdzie najmniej żydów?

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że te zawody, w których zarobki są stosunkowo małe nie pociągają elementu żydowskiego To samo można powiedzieć o tych dziedzinach zatrudnienia, gdzie praca jest bardziej uciążliwa.

Najmniej elementu semickiego, jeżeli chodzi o Warszawę, mamy w administracji państwowej, gdzie na 12.709 osób odsetek żydów wynosi 1,5. W policji straży granicznej i więziennictwie odsetek żydów maleje do 0 5 na 4474 zatrudnionych osób.

W dziale pracy fizycznej, najmniej żydów notuje statystyka wśród służby domowej gdzie na 57 862 czynnych pracowników zanotowano 6 6 proc. żydów. Drugim zkolei działem najmniej zażydzonym jest oczywiście rolnictwo, któremu na terenie Warszawy oddaje się 7.1 proc. żydów na 4.671 zatrudnionych. Idąc dalej. według rosnącego procentu żydów — służba publiczna i organizacje społeczne skupiają 7.8 proc. żydów na 32 568 czynnych pracowników.

Wolne zawody

Zydzi najchętniej garną się do tzw. zawodów wolnych, do handlu i przemysłu, te bowiem działy są najbardziej zyskowne.

W dziale „adwokatura, notariat, obrońcy sądowi, oraz biura porad prawnych i próśb", na 2011 zatrudnionych, mamy 32,2 proc. żydów. Oczywiście, że cyfry te od 6 lat uległy znacznej zmianie, jeżeli chodzi o podział narodowościowy w palestrze. Wiemy dokładnie, na podstawie danych z ostatniego walnego zjazdu Izby Adwokackiej, że zażydzenie w palestrze w okręgu warszawskim jest znacznie wyższe, niż to podaje statystyka z roku 1931. Procent żydów — adwokatów w Izbie warszaw.wynosi bowiem 53 proc.

Jeszcze bardziej zażydzony jest stan lekarski. W Warszawie na 1472 wolno praktykujących lekarzy, statystyka notuje 66,4 proc. żydów. Jest to stan zatrważający, to też związki lekarskie i adwokackie czynią cały szereg dziś już pozytywnych wysiłków, zmierzających do zahamowania napływu elementu semickiego do tych zawodów.

W dziale handlowym zażydzenie dochodzi do granic najwyższych. A więc, w handlu hurtowym, na 1478 pracowników czynnych, mamy 51,4 proc. żydów, w pośrednictwie, na 4786 proc. żydów jest jeszcze większy i wynosi 64 4 proc. najgorzej wszakże wygląda handel węgrowny i domokrążny, gdyż tutaj na 5429 pracowników czynnych, statystyka notuje 84,1 proc. żydów. W dziale handlu wędrownego i domokrążnego procent żydów przez 6 lat, od roku 1931, wzrósł jeszcze bardziej i dochodzi do 90 prt.Jest to dział bardzo ważny, albowiem wiąże się z tzw. sprzedażą ratalną, o której już niejednokrotnie pisaliśmy, a która jest plagą domów i rodzin polskich.

Groźne momento

Cyfry powyższe, które nie wyczerpują wszystkich stanów dziedzin pracy w Warszawie, są wyraźnym sygnałem ostrzegawczym dla społeczeństwa polskiego, jeśli chodzi o ofensywę żydowską na różne dziedziny życia publicznego. Ofensywa ta w interesie Polski musi być zahamowana, w przeciwnym bowiem razie element semicki zdecydowanie weźmie górę na elementem tubylczym—polskim.

Ze świata

Zjazd śpiewaczych kół polskich na Śląsku Opolskim

Ze Śląska Opolskiego donoszą: — W niedzielę, 21 bm. odbędzie się w Raciborzu poświęcenie sztandaru Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim, połączone ze zjazdem śpiewaków. Część programu uroczystości, która rozpocznie się o g. 9,30 transmitowana będzie przez Katowice na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Program przewiduje m. in. występy chórów ze Śląska Opolskiego.

Odkrycie astronomiczne

Dr Struve, dyrektor obserwatorium astronomicznego przy uniwersytecie w Chicago ogłasza, iż odkrył olbrzymią gwiazdę 3 tysiące razy większą od słońca, którą nazwał „Epsilon aurigae".

Ciekawe zjawisko

W związku z niebywałą śnieżycą w Prusach Wschodnich, zauważono tam ciekawe zjawisko. Zgłodniałe zwierzyna leśna, nie mogąc zdobyć z pod śniegu pożywienia, przychodzi bez lęku wprost do zagród ludzkich. Zauważono całe stada kuropatw, zbliżających się do osiedli Jelenie i sarny szukają pożywienia w pobliżu ogrodów i zabudowań gospodarczych. Zgłodniały łoś dłuższy czas szedł za jadącym wozem, spodziewając się zdobycia jakiegokolwiek pożywienia.

HUMOR

CO ZAJĄŁ?

— Wie pan, panie Kopelman, był u mnie wczoraj komornik.

— I co panu zajął?

— Godzinę czasu, bo reszta była przepisana na żonę!

ROZTARGNIONY

Profesor wydobywszy się mozolnie z dołu z wapnem, do którego wpadł: — Hm... czego ja tam właściwie chciałem?

UZNANIE MĘŻA

— Sama dziś przyrządzałam obiad. Czy ci smakował?

— Nadzwyczajnie!

— A co było najlepsze?

— Piwo!

GROŹBA

— Karolku—woła zrozpaczona młoda małżonka—jeśli mi natychmiast nie kupisz nowej sukienki skoczę do wody.

Karol uśmiechą się pod wąsem, otwiera drzwi i woła:

— Kasiu, proszę przygotować łazienkę, pani chce wziąć kąpiel.

NERWOWY

Pan Korzonek łowi ryby. Rybki biorą nadspodziewanie. Co chwila pływak sygnalizuje nowy łup.

Pan Korzonek wyciąga rybki, wreszcie zdenerwowany woła.

— Psiakrew, minuty nie można posiedzieć spokojnie.

PROGRAM RADIOWY
OGÓLNOPOLSKI

NIEDZIELA

8.00 Sygnał czasu i kolęda
8.05 Dziennik poranny.
8,15 Audycja dla wsi.
9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła po Bernardyńskiego w Wilnie
10 30 Chorały Jana Sebastiana Bacha
11,00 Pół godziny marszów (płyty)
11,30 Reportaż z życia
11;57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,05 Poranek symfoniczny
13,00 „Wilno jako ośrodek sztuki"—felieton
13,10 „Oryle"—epizod z noweli
13,30 Koncert rozrywkowy.
14.40 Przedstawiamy speekerów (Konkurs Z[illegible]mowy P. R.)
14.45 Audycja dla wsi.
15,45 Wszystkiego po trochu — audycja
16,05 Muzyka dwufortepianowa
16,45 „Anielcia i życie"—powieść mówiona
17,00 Podwieczorek przy mikrofonie.
19,05 Powszechny Teatr Wyobraźni „Pan[illegible] kochanku—anegdota
19,30 Muzyka taneczna (płyty)
20,35 Program na jutro.
20.40 Przegląd polityczny
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Wiadomości sportowe
21,15 „Kukułka jubileuszowa" — w 10-leciu Rozgłośni Wileńskiej.
22,00 Recital śpiewaczy
22,25 Koncert kameralny (z Wilna)
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

PONIEDZIAŁEK

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
6.20 Gimnastyka.
6.40 Koncert poranny
7,00 Dziennik poranny.
8.00 Audycja dla szkół,
8,10—11, 15Przerwa.
11,15 Audycja dla szkół.
11,40 Od warsztatu do warsztatu
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,03 Audycja południowa
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 „Z pieśnią po kraju"
16.15 Poetyczne obrazki—wykona Orkiestra
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 Największa na świecie kopalnia miedzi
17,15 Recital śpiewaczy
17,50 Pogadanka sportowa
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Uczmy się polskich tańców
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 Audycja żołnierska
19,30 „Dyskutujmy": „Spółdzielczość w gospodarstwie domowym"
19,50 Pogadanka aktualna
20,00 Druga audycja Wielkiego Konkursu [illegible]mowego Polskiego Radia.
20.45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna
21.00 Muzyka taneczna
21,40 Nowości poetyckie
22,00 Arcydzieła muzyki symfonicznej
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.